WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 79. Bochum, czwartek, 8 lipca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na trzeci kwartał 1897 r. można jeszcze teraz odnowić przedpłatę.

„Wiarus Polski“

wraz dodatkiem religijnym **„Nauką Katolicką“** redagowaną przez ks. prob. dr. Lissa z Rumiana i **„Zwierciadłem“** kosztuje na cały trzeci kwartał tj. na lipiec, sierpień i wrzesień

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Do zapisania „Wiar. Polsk.“ można użyć załączony kwitu.

Polacy na obczyźnie.

Wattenscheid. Zapowiedziany wiec w sprawie opieki duchownej odbyty 7 bm. otworzył przewodniczący komitetu p. Konrad Krzyczyński pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem pieśni: „Kto się w opiekę.“ Potem przemawiali z kolei pp. Piotr Sztul z Günigfeld, Jan Wilkowski z Braubauerschaft, Jan Skraburski z Ueckendorf, Stan. Landzianowski z Wattenscheid, Jan Borucki z Höntrop. Fr. Smektała z Steele, Fr. Malchrowicz z Ueckendorf i Stefan Rejer z Wattenscheid. Wszyscy mówcy ubolewali, iż jesteśmy tak opuszczeni i nie mamy niemal żadnej opieki duchownej, dziwić się więc nie można, że wielu jeszcze Polaków nie odprawiło spowiedzi wielkanocnej. Księża nawołują, żeby katolicy jak najczęściej przystępowali do Sakramentów św., ale czy Polacy mają sposobność do tego lub nie, o to nikt się nie troszczy, tak jak gdybyśmy porówno z Niemcami nie płacili podatków kościelnych albo byli katolikami drugiej klasy. Polacy proszą i proszą o stałą opiekę duchowną, ale doprosić się nie mogą, a tymczasem lud zostając bez opieki, obojętnieje dla wiary świętej. W końcu została przeczytana i przyjęta petycya, która ma być posłana do Najprz. ks. Biskupa w Paderbornie, z prośbą o ustanowienie stałej opieki duchownej dla Wattenscheid i dla parafij z dawniejszej parafii Wattenscheid utworzonych. Stósownie do życzeń wyrażonych przez wiecowników, została petycya nieco zmieniona.

Po wzniesienu toastów na cześć Najprzew. ks. Biskupa i Duchowieństwa zaśpiewano Pieśń „Witaj Królowo“, a potem przewodniczący zamknął wiec pochwaleniem Pana Boga. St. Z.

Laar p. Ruhrort. Dnia 20 czerwca obchodziło tow. św. Antoniego 8-mą rocznicę swego istnienia. Po nabożeństwie zebrali się Rodacy i Rodaczki na sali, gdzie ich powitał zast. przew. p. Klette. Potem były śpiewy i deklamacye, oraz przemówienia, z któremi wystąpili ks. proboszcz i ks. wikary Schmitz. pp. Zieliński z Oberhausen, Lackowski z Hamborn itd. Odwiedził nas redaktor „Wiarusa Polskiego“ i prezes tow. św. Barbary z Bochum. Odwiedziło nas też kilka sąsiednich towarzystw. W końcu odegrano pod kierownictwem p. St. Hoffmanna bardzo pouczającą sztuczkę: „Kulturnik.“ Wszystkim Rodakom, którzy wzięli udział w rocznicy naszej, dziękujemy serdecznie. T. K.

Ueckendorf. Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf obchodziło 29 z. m. 9 rocznicę istnienia swego. Nasamprzód udano się z muzyką do kościoła na nabożeństwo z polskiem kazaniem, które odprawił ks. Fr. Drescher. Towarzystw brało udział w uroczystości 9 i to 8 z chorągwiami i jedno bez chorągwi. Po powrocie na salę, która po brzegi zapełnioną była członkami i gośćmi, bawiono się wśród najlepszej zgody do 11. Do urozmaicenia zabawy przyczyniły się wielce różne przemowy, deklamacye oraz teatr: „Dwóch głuchych,“ za co amatorom serdecznie dziękujemy. W uroczystości wzięli też udział nasz ks. proboszcz i honorowy prezes ks. Drescher. Wszystkim, którzy się czemkolwiek przyczynili do upiększenia naszej uroczystości, składamy niniejszem nasze najserdeczniejsze podziękowanie. A. G.

Linden nad Ruhrą. Sprawozdanie z czynności towarzystwa św. Wacława w Linden nad Ruhrą z pierwszego kwartału. Dochodu mieliśmy w pierwszym kwartale 46 mr. i 10 fen., rozchodu 43 mr. i 95 fen., pozostaje w kasie 81 mr. i 2 fen. W miejsce kapłana, któ ry nas opuścił dla przeniesienia się do innej parafii, został honorowym prezesem jego następca. Ignacy Jankowiak, sekr.

Düsseldorf. Dnia 13 czerwca obchodziło tow. św. Rocha 8 rocznicę swego istnienia, przy współudziale członków tow. z Elberfeldu, Laar i Mühlheim. Zgromadzonych rodaków przywitał prezes tow. p. Bąk pochwaleniem Pana Boga, poczem były przemówienia, śpiewy i deklamacye, które przyczyniły się wielce do upiększenia uroczystości. Pokrzepieni na duchu zakończyli zebrani uroczystość pieśnią kościelną, poczem zadowoleni wracali do domu. Wszystkim uczestnikom za liczne przybycie, oraz rodakom i rodaczkom za piękne deklamacye itd. składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać.“ A. F.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pączewo. Ks. wikary Szydzik, który zastępował tu przez kilka tygodni ks. proboszcza, wrócił tych dni na swoją dawniejszą posadę do Oliwy.

Rajkowy. W lesie sturmbergskim spadł wielki kawał drzewa na piersi posiadacza Pawła Mielczarczyka z Brzeżna, przez co płuca jego skaleczone zostały. Niezawodnie bardzo długo się będzie musiał leczyć, jeżeli w ogóle zdrowie odzyska.

Z Zalesia w powiecie świeckim, donoszą nam, iż w przeszłym tygodniu spadł tamże 13letni syn p. Karkusa z sieczkarni, położonej na trzeciem piętrze stajni i złamał sobie rękę.

W Leśnie pod Brusami rozpoczęła się misya i potrwa do niedzieli 11 b. m. Przewodniczą jej 4 OO. Redemptoryści.

Z Swieckiego. W drodze do kościoła w Osieku przechodziła 12letnia córeczka chałupnika Szczygła z Montaszek przez las w Leśnej Jani. Tuż nad drogą ukąsiła ją żmija. Mimo natychmiastowej pomocy lekarza mało jest nadziei utrzymania dziewczynki przy życiu.

Od Grupy. Mistrza kowalskiego Schmeichla tu w okolicy spotkał nieszczęśliwy przypadek. Gdy trzymał w obcęgach nad ogniem zardzewiały pistolet, aby wystrzelić od bardzo dawna w nim się znajdujący nabój, niespodziewanie rurkom inny nadał kierunek i strzał ugodził go w same czoło. Nie ma nadziei, aby go przy życiu utrzymać zdołano.

Widoki żniw w Prusach Zachodnich. Na bogate plony zanosiło się z początkiem wiosny. Spodziewano się nawet bogatszych o wiele żniw, jak w minionych latach. Od Zielonych Swiątek jednak stan zboża zmienił się na gorsze, a to dla wielkiej suszy. Wiele zaszkodziły też w czasie rozkwitu zboża przymrozki a nawet mrozy w nocy. Pszenica zapowiada jednak bogaty plon. Tak samo stoją łąki i koniczyna bardzo dobrze. Zato jarzyna, kartofle i t. d. ucierpiały bardzo dla ciągłej suszy. Najlepiej wygląda jeszcze ćwikła.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Jeszcze o pożarze w Liszkowie. Straszliwa zbrodnia, jakiej dopuścił się mieszkaniec wioski, Jan Mąka, wywołała iście przerażające wrażenie. Myśl, że znalazł się zbrodniarz, który dla dogodzenia zemście nie wahał się poświęcić życia i mienia ośmiu rodzin niewinnych, jest też rzeczywiście okropną i przygnębiającą. Oto, co piszą w tej sprawie do „Dz. Kuj.“: „Mąka wrócił we wtorek o godzinie 12 do domu, pijany zupełnie, bo pił przez cały dzień. Wszedłszy do izby, zażądał od żony zapałek. Biedna kobieta, nie przeczuwając nic złego, dała mu takowe, a on znów wyszedł z izby. Po chwili wrócił i rzucił się na łóżko. Ale zanim żona zasnęła na nowo, już jaskrawa łuna zajaśniała w oknie. Dom podpalony oddalony był od domu, w którym mieszkał Mąka, tylko o 10 metrów, więc łatwo także mógł spłonąć i byłby spłonął, gdyby nie pomoc z sąsiednich dominów. Gdy żona, ujrzawszy ogień, a domyśliwszy się strasznej prawdy, odezwała się do męża, że to jego pewnie dzieło, odpowiedział jej przekleństwem. Zbiegła się cała wieś, lecz już o ratunku myśleć nie było można, bo wściekły żywioł ogarnął już całą chatę. Trzeba się było raczej zająć opatrzeniem trzech rannych; oprócz Tabaczyńskich poparzył się jeszcze niejaki Zurawski. Niestety, pomoc ludzka była już daremną. Mąka z początku zachowywał się obojętnie, lecz gdy żona nie mogąc zataić prawdy, sama pierwsza oskarżyła go tę zbrodnię, a i ks. proboszcz nalegać począł, przyznał się do winy. Komisya, która przybyła dla zbadania nieszczęścia, odbyła też śledztwo na miejscu i kazała odstawić Mąkę do więzienia. Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar zbrodni odbył się w piątek, przy licznym udziale parafian, bardzo uroczyście.

Z Wschowskiego. Dnia 1-go lipca o godz. 8 rano odbyło się uroczyste poświęcenie ślicznie odnowionego kościoła w Wieleniu, którego dokonał z pozwoleniem władzy duchownej ks. lic. Krzesiński z Kaszczora. Odpust doroczny, dnia 2 lipca, ściągnął tłumy ludu; liczono około 8 do 10 tysięcy wiernych, z tych 3400 przystąpiło do Stołu Pańskiego.

Na Jeżycach fornal gospodarza Krożyńskiego przejechał 8 letnią dziewczynkę Stanisławę Sawicką; skręcił zanadto nagle na narożniku ulic Berlińskiej i Polnej; dziecko ma piersi zgniecione.

Jankowice w powiecie zachodnim, blisko 3,000 mórg obszaru mające, które dotychczas należały do p. Matthesa, przeszły w ręce pana hr. Stefana Kwileckiego z Dobrojewa. Sto tysięcy bitych talarów gotówką położył za nie nowy dziedzic, który wraz z przyległemi dobrami swemi urządzić zamierza majorat dla syna.

Pietrowo, folwark pod Szamotułami, nabył p. St. Wróblewski za 61,000 mr.

Strzelno. (Znów zakaz). Tow. Przemysłowców polskich w Strzelnie miało zamiar urządzić majówkę w niedzielę, dnia 4 lipca. Z powodu tego udało się z prośbą o odnośne pozwolenie do władzy policyjnej miejskiej i do obwodowego komisarza pana Altmanna, ale na oba te wnioski tak z jednej jak z drugiej strony odmowną dostało odpowiedź. Niezadowolniwszy się tem, udał się prezes Towarzystwa p. dr. Szafarkiewicz razem z wiceprezesem, p. budowniczym Kornaszewskim do pana komisarza Altmanna z zapytaniem, czyby nie był łaskaw rozporządzenia swego cofnąć, albo czyby w przeciwnym razie nie pozwolił Towarzystwu urządzić majówki bez pochodu i bez sztandaru, na co również nastąpiła nieprzychylna odpowiedź. Następnie zamierzało Towarzystwo urządzić wspólną skromną zabawę w tutejszym ogrodzie należącym do p. Janeckiego, lecz i na to nie cała władza policyjna swego pozwolenia. Smutne zaiste nastąpiły dla nas czasy, pomimo tego nie wolno nam upadać na duchu, lecz tem gorliwiej pracować w cichości, zachowując jedność, miłość i zgodę, a Bóg nas nie opuści!

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Kamień pow. bytomski. Podczas ostatniego odpustu w tutejszej parafii powiedział pomiędzy innemi na kazaniu przew. ks. proboszcz, że tutejszy drewniany kościółek ma już 700 lat. W niezadługim czasie zostanie też rozebrany, a na miejscu jego wystawiony nowy.

Strzeleczki. Ks. proboszcz Drost obchodził niedawno temu 25-letni jubileusz kapłaństwa.

W **Załężu** zmarł nagle na porażenie słoneczne 3-letni chłopczyk gospodarza Mamlacza. Wszelka pomoc okazała się bez skutku.

Pszczyna. Nad tutejszą okolicą szalała w piątek w nocy straszna burza. W Starejwsi uderzył piorun w pewien dom i zabił śpiącego w łóżku 19-letniego cieślę Pawlatka. W tej samej izbie znajdującą się inną osobę piorun tylko ogłuszył i przyprowadzono ją po pewnym czasie do przytomności.

Rzadkie zdarzenie. W Kitelwicach pod Głubczycami miała krowa aż cztery cielęta, które jednak nieżywe przyszły na świat, chociaż wszystkie były dobrze i normalnie zbudowane.

Niezwykła para narzeczonych stanęła w Kunzendorfie pod Zaborzem przed ołtarzem. Narzeczony miał lat 74 i jest właścicielem domów, zaś jego oblubienica liczy 27 lat. Nowożeniec miał już dwie żony i z jedną z nich żył przeszło 27 lat w szczęśliwem małżeństwie. A rzecz godna zaznaczenia, że ma on już syna, który w październiku b. r. będzie obchodził srebrne wesele.

W Józefowcu pod Katowicami używała pewna kobieta przy robieniu ognia dla prędszego zapalenia drzewa petroleju, który z baryłki wprost na tlejące się drzewo wylewała. Jak zwykle bywa, ogień wybuchł z pieca, baryłka z petrolejem pękła, i zapalony petrolej oblał nieszczęśliwą kobietę, która w okropnych boleściach wyskoczyła z mieszkania i krzyczała o pomoc i ratunek. Przyszli domowi, ale widok palącej kobiety tak ich przeraził, że w pierwszej chwili zapomnieli o ratunku nieszczęśliwej, a gdy się zabrali do pomocy, już było zapóźno. W strasznych męczarniach umarła nieostróżna kobieta tego samego wieczora. Więc baczność przy obchodzeniu się z petrolejem, a mianowicie daleko z nim od płomieni ognia!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z Hohen-Schönhausen pod Berlinem donoszą: Krótko przed otwarciem socyalistycznego zebrania ludowego oświadczył dozorujący żandarm, że musi rozwiązać zebranie, ponieważ sala nie jest dostatecznie oświetloną, tj. tylko lampami naftowemi. Zwołujący zebranie był jednakże na to przygotowany i kazał na stole postawić kilka świec i zebranie mogło się odbyć.

Cesarz Wilhelm przybędzie do Petersburga, jak twierdzą stanowczo pisma rosyjskie, dnia 7-go sierpnia w południe, a odjedzie w południe 11 sierpnia.

Jenerałlejtnant Podbielski objął już urząd sekretarza stanu w urzędzie poczt i telegrafów. Obowiązki podsekretarza stanu pełni obecnie dyrektor wydziału Wittko. Przy przedstawieniu urzędników nie byli obecni dyrektorzy trzech pierwszych wydziałów, ani też podsekretarz stanu dr. Fischer. Wszyscy wyjechali za urlopem, dr. Fischer nawet na 6 miesięcy. Opuścił on Berlin w piątek. W czwartek jak wiadomo ogłoszono urzędowo nominacyę p. Podbielskiego.

Austrya Zatarg narodowości w Austryi niedość jeszcze hałaśliwe przybrał rozmiary zdaniem Niemców, starają się oni bowiem, gdzie się tylko uda, wywoływać skandale i rozruchy, składając to wszystko na rzecz „pokrzywdzonej w swych najświętszych prawach niemczyzny“. Z Pragi nadchodzi następująca wiadomość: W Brüx odbyła się wczoraj rocznica czeskiego związku szkolnego. Pomimo, że obchód odbył się w lokalu szkolnym, między czterema ścianami, przed budynkiem publiczność urządziła demonstracye takich rozmiarów, że policya miejscowa okazała się za słabą i musiano zażądać pomocy wojska. Aresztowano siedem osób.

Petersburg. Te klasztory pod rządem rosyjskim, które nie uległy kasacie ostatniej w r. 1864, są po większej części skazane na wymarcie, bo nie mają nowicyuszów. Tylko wyjątkowo pozwala władza rządowa przyjąć jakąś nową osobę.

Warszawa. „Germania“ zdając sprawę z objazdu ks. Imerytyńskiego i z przemowy ks. biskupa Kulińskiego w Kielcach, taką kończy uwagą: „Od stłumienia powstania w r. 1863, pierwszy raz biskup polski przemawiał tak ugodowo. Dowodzi to, że Polacy nie są wcale

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

— Ewuniu każ przynieść do lamusa jaki stary siennik, ta kobieta u nas przenocuje — odezwał się Tomasz do siostry — przynieś jej też co zjeść i napić się, gdyż cały dzień nic w ustach nie miała. Rodziców nie trzeba niepokoić, ręczę, że mama dałaby to samo polecenie; jutro jej wszystko powiemy.

— Cóż to za jedna? — spytała Ewa, wzrokiem wieśniaczkę wskazując.

— Później dowiesz się od niej całej historyi; teraz niechaj ci wystarczy, że głodna i dachu nie ma nad głową, że dziecinę maleńką ma na ręku, a mróz na dworze — odparł Tomasz.

Ewa pobiegła spełnić polecenie brata, Tomasz wskazał wieśniaczce ławę.

— Siądź sobie — rzekł łagodnie.

Kobieta pochyliła się do jego nóg.

— O złoty paniczu, toż sam anioł z nieba nie byłby lepszym — wyjąkała głosem przerywanem łkaniem. Poczem siadła na ławie i przytuliwszy do siebie dziecię, bo kwilić poczęło, otarła łzy fartuchem.

— Niedarmo ludzie mówią: „jeśli chłopem być, to ino w Garbinie“ — tu pany nie gnębią kmiotków, tu braćmi są dla nich, jak Chrystus przykazał; co za dziw, że ich ludzie kochają? alboż mogą nie kochać?

— Jaki ty nie niepodobny Tomaszu do Kazia — ozwał się Julek — gdzieby Kazio pozwolił chłopce usiąść w obec siebie; ty stoisz, a ona siedzi i mówiąc do ciebie, nie wstaje nawet.

— Jam nie zmęczony, a ona upada ze znużenia — odparł Tomasz.

Tymczasem Hania i Józia przysunęły się do wieśniaczki.

— Z daleka przyszliście matko? — zapytała Hania.

— Z Sobotówki — odparła z westchnieniem wieśniaczka — wygnał mnie dziedzic, bom mu winna dwadzieścia złotych, a oddać nie mam z czego... męża do lochu wrzucił i powiada, że póty trzymać go będzie, póki pożyczonych pieniędzy nie zwrócimy, a zkąd my weźmiemy, by oddać... Nie było za co kupić na przednowku kaszy i drzewa, głód dokuczał, poszłam do dziedzica, pożyczyłam; myślałam, że latem coś się zarobi, lecz latem mąż chorował, co zarobiłam, to poszło na lekarstwo, lub na życie dla mnie, potem we wrześniu Bóg dał tę dziecinę, trzeba było chociaż dwie koszuliny jej kupić i chrzest sprawić. O oddaniu długu nie można było myśleć, a pan nasłał wczoraj ludzi; męża zawlekli do dworu, mnie przykazali, żebym rano pieniądze przyniosła, bo inaczej dziedzic każe mnie wyrzucić z chaty... Gdy ranek zaświtał, nie czekałam pachołków dworskich, owinęłam ciepło dziecinę i poszłam w świat. Ludzie mówili mi, że w Garbinie nikt jeszcze darmo łzy nie wylał, więc przyszłam tutaj zapłakać nad moją niedolą.

— I nie zapłakałaś na próżno — rzekł Tomasz. — Jeszcze mi się nie chce pomieścić w głowie, aby można za to, że biedak winien dwadzieścia złotych, wyganiać go z chaty na mróz i w tym samym dniu sprawiać ucztę gościom; jeżeli jednak tak jest w istocie, świat wiedzieć o tem będzie, a tobie i dziecku nie zbraknie u nas chleba do śmierci... Dziś jeszcze pojadę do Sobotówki.

— I kłótnie wzniecisz wśród nietrzeźwej rzeszy i szabel dobędą na ciebie i marnie mi jeszcze zginiesz, tyś ojczyźnie potrzebny, dla niej cię chowam. Sam pojadę jutro do Sobotówki, zawiozę jej dziedzicowi dwadzieścia złotych i męża tej kobiety przywiodę z sobą — odezwał się od progu poważny głos pana Garbińskiego.

Wyszedł on właśnie ze swego pokoju, by listy, jakie napisał do przyjaciół, rozesłać przed świtem, spotkał biegnącą Ewę i dowiedział się o biednej kobiecie, znalezionej w ogrodzie pod oknem lamusa; przyszedł więc zasięgnąć bliższych szczegółów, wysłuchał niepostrzeżony przez nikogo jej opowiadania i wzruszył się jej niedolą. Uwierzył od razu, że prawdę mówiła, gdyż dziedzic Sobotówki, pan Rzepicki, słynnym był z okrucieństwa. Niebawem nadciągnęła pani Garbińska z Ewą, niosąc piwo grzane dla podróżnej, służba przyniosła siennik, a zziębnięta i zgłodniała kobieta, posiliwszy się, rzuciła się na posłanie, by snem pokrzepić swe siły.

Pani Garbińska poprowadziła wszystkich do jadalni na wieczerzę; w posępnem milczeniu usiedli około stołu, lecz po chwili pan Jan zabrał głos:

— Więcej u nas dzisiaj nieprawości, niż cnót dawniej bywało — rzekł, wzdychając ciężko — kochaliśmy Chrystusa bardziej, niż inne narody, służyliśmy ochotnie Europie za tarczę od Muzułmanów i Tatarów, nie gnębiliśmy sąsiadów, ani podwładnych ludów, to były cnoty nasze, lecz teraz zobojętnieliśmy braci wiary i ojczyzny naszej, teraz własnych braci gnębimy. Stoją mi w pamięci słowa księdza Marka, które wyrzekł raz do zebranych na sejmiku: „Rzeczpospolita utonęła w nieprawościach swoich, — powiedział ów prorok narodu — opuściła wiarę ojców, wpadła w trzęsawisko zatracenia. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba odwrócił się od niej i póty szczęśliwości w niej nie będzie, póki moralność, cnota i wiara do niej nie powrócą... Pioruny niebieskie was spalą, ręka Pańska was pozabija, dobytek zniszczy i pyłu, ani śladu po was nie zostawi, jeśli tak dalej w pogardzie religii żyć będziecie... Bóg dał wam ojczyznę wielką, zamożną, potężną i cóżeście z niej uczynili?... W powietrzu już wisi nad wami ręka Pańska, na niebiosach chmury wielkiego Boga się gromadzą, skinie tylko, a płacz i zgrzytanie zębów na tej ziemi z końca w koniec zapanuje, dzieci jak niewolników, na podobieństwo wołów do pługów wszelkiej pracy zaprzęgać będą i z tego niegdyś umiłowanego przez Boga narodu, nie zostanie ani jeden, któryby dał świadectwo tego prawdzie i mógł powiedzieć „oto byliśmy i pracowaliśmy w winnicy Pańskiej“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tak opornym żywiołem, jak ich przedstawiają i chętnie podają rękę do zgody, jeżeli im się to jakokolwiek ułatwia.“

Sprawa grecko-turecka. O przebiegu układów pokojowych w Carogrodzie wciąż sprzeczne dochodzą wiadomości. Przyczyna tego jest wielka tajemnica, jaką układy te osłania. Z Carogrodu donoszą, że posłowie nie zamierzają zrobić Turcyi żadnych ustępstw ponad te, które już w układach zrobiono. Sułtan jednak na postawione warunki zgodzić się nie chce.

Z różnych stron.

Bochum. W niedzielę, dnia 4 lipca odprowadziliśmy zwłoki śp. Stanisławy Jarmużek przy wielkim udziale rodaków i rodaczek na miejsce wiecznego spoczynku. Tutejsze bractwo Różańca św., Polek, wzięło także udział w pogrzebie, chociaż nieboszczka do bractwa nie należała, gdyż należeć nie mogła, albowiem w czasie, gdy bractwo założone zostało, była już chorą. Bractwu należy się szczere uznanie za wyświadczenie ostatniej przysługi swej rodaczce, a to powinno pobudzić też te Polki, które jeszcze do bractwa nie należą, aby zaraz do niego wstąpiły. Nad grobem zaśpiewaliśmy pieśń „Witaj Królowo“ a w końcu pomodliliśmy się za duszę zmarłej. Niech odpoczywa w pokoju. Jeden z uczestników.

Bochum. Górnik Koch, który to niedawno w Gerthe wpadł do szkoły i strzelił do ks. wikarego Brachthäusera z rewolweru, nie raniąc go jednak, został przez tutejszy sąd przysięgłych skazany na 4 lata domu karnego i na tyleż lat utraty praw honorowych.

Essen. W niedzielę odprawił tu ksiądz Ferd. Mombar prymicye.

Elberfeld. W przeszły wtorek zgorzała tu fabryka farb. Pożar powstał wskutek pęknięcia beczki w zakładach do fabrykacyi farb anilinowych. Szkody wynoszą kilka milionów marek, które pokryje kasa-zabezpieczenia.

Ehrenbreitstein. Pierwszym czarnym księciem, który się służbie Kościoła katolickiego poświęcić zamierza, jest 14-letni syn królewski Toko z Bakaki w Kamerunie, który obecnie przebywa w Ehrenbreitstein w celu pobierania tam nauk.

W **Grunewaldzie** pod Berlinem pali się torfisko w lesie już od tygodnia. Prawdopodobnie powstał pożar skutkiem nieostrożności i palenia cygar w lesie. Ponieważ panuje obawa, aby nie zajął się las cały płomieniem, wysłano na miejsce pożaru robotników, którzy mają palące się torfisko szerokim rowem oddzielić od lasu. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że palenie cygar w lasach jest zakazane pod wysoką karą pieniężną.

Hamburg. W maju b. r. 82 okrętów zostało zniszczonych, z tych 7 niemieckich.

Przymrozek w czerwcu. Z Wilna donoszą, co następuje: W nocy z dnia 21 na 22 czerwca w wielu miejscach gubernii wileńskiej był dość silny przymrozek, który zrządził wielkie szkody rólnikom. Ziemniaki zmarzły na bardzo znacznej przestrzeni. Szkody w ogórkach, fasoli, burakach itd. są poważne.

Wychylanie się z wagonu przeciw prądowi wiatru pociąga za sobą często niebezpieczne skutki. Niedawno temu, jak donosi „Gaz. Lwowska,“ ociemniał nagle 17letni uczeń, który wezwany był do domu do łóżka chorej matki. Jadąc koleją w wagonie stał z wychyloną głową przeciw prądowi wiatru. Wiatr i miganie przedmiotów, które mu się przed oczyma szybko przesuwały, według oświadczenia lekarzy były powodem zaniewidzenia.

Z Alzacyi i Lotaryngii nadchodzą przerażające wiadomości o burzach ciężkich gradowych, jakie nawiedziły różne tamtejsze okolice. W nocy z piątku na sobotę przechodziły przez Strasburg aż dwie okropne nawałnice, połączone z ulewą i wielkim gradem. W Oberhausbergen pozalewała woda liczne mieszkania. W kantonie Buchsweiler zniszczył grad w 16 gminach cały tegoroczny plon. Wedle chwilowego obliczenia szkody wynoszą 3 miliony marek.

Berlin. W Teglu odbyło się zeszłej niedzieli po raz pierwszy nabożeństwo katolickie w lokalu szkolnym, który władza na ten cel ofiarowała ludności katolickiej. W Teglu mieszka katolików 175, w okolicy 353. Nabożeństwa odprawiać się będą raz na miesiąc, a w razie potrzeby co dwa tygodnie.

Pożyteczne wiadomości.

Przed sądem ławniczym w Berlinie toczyła się przed kilku dniami sprawa, która zwróciła na siebie uwagę szerszych kół. Oskarżony był szynkarz berliński Bergmann, i to o przekroczenie przepisów co do święcenia niedzieli. B. otworzył drzwi do lokalu swego w czasie, w którym z wyjątkiem szynków i restauracyj, wszystkie inne lokale powinny być zamknięte. Tymczasem, mimo że nie popełnił nic karygodnego, otrzymał na denuncyacyę policyanta rewirowego mandat karny na 2 marki. Bergmann odwołał się do sądu. W rozprawie okazało się, że policyanci prawie wcale nie znają odnośnego rozporządzenia policyjnego, tak, że nie wiedzą, które lokale w niedziele mogą być otwarte, a które nie. Więc denuncyują każdego posiedziciela lokalu i takich procesów niesłusznych toczy się mnóstwo. Sąd zaznaczył dobitnie, że jeżeli się wymaga, ażeby cała publiczność znała przepisy prawa, i jeżeli nieznajomość prawa nikogo nie chroni przed karą, to tem więcej wymagać trzeba, ażeby prawo znali przedewszystkiem urzędnicy, jako stróże ustaw. Sąd zniósł więc karę, a w myśl wniosku adwokata nałożył koszta kasie państwowej. Przewodniczący sędzia oświadczył dalej, że właściwie sąd byłby nałożył koszta procesu odnośnemu policyantowi, boć ten głównie zawinił, że sprawą tą sąd zajmować się musi, ale odstąpił od tego zamiaru, ponieważ obrońca Bergmanna wniosku takiego nie stawił.

Pozwalamy sobie na wyrok ów zwrócić uwagę prawników naszych. Może będzie można skorzystać z niego, jeśli wypadki rozwiązywania zebrań, także nieprawne, przez najwyższy trybunał rozstrzygnięte zostaną na naszą korzyść. Gdyby koszta procesów ztąd powstałych zniewoleni byli ponosić zbyt gorliwi urzędnicy, pewnieby mniej zachodziło wypadków rozwięzywania zebrań polskich. („Dzien. Kuj.“)

Rozmaitości.

Skarby podwodne. Pewien statystyk obliczył, że na dnie samego tylko Oceanu Atlantyckiego spoczywają skarby, wartości około 300 milionów franków. Ogromne te bogactwa dostały się na dno wskutek zatonięcia okrętów, na których odbywano podróże. Naturalnie straty takie dość są znaczne, więc państwa nadmorskie są zmuszone do utrzymywania specyalnych nurków, przeznaczonych do wydobywania zaginionych bogactw. W niektórych jednak wypadkach głębokość dna jest tak wielka, że zgruntowanie należy do niemożliwości z powodu ogromnego ciśnienia wody. W tych razach, naturalnie, skarby uważać należy za stracone, gdyż żadne siły ludzkie nie są wstanie ich wydobyć. Pierwszy przypadek wydzierania dnom morskim zdobyczy znaczniejszej, dokładnie mamy zanotowany jeszcze z roku 1799. Rozbił się wtedy niedaleko Wfieland (Holandya) wielki okręt wojenny „la Lutine“, zabrany Francuzom przez Anglię, a wiozący olbrzymie skarby. Nieszczęście to zrujnowało wiele osób, naturalnie poczęto robić poszukiwania, lecz przy bardzo jeszcze nierozwiniętej technice przyrządów do nurkowania, rezultaty były bardzo nieznaczne. Dopiero w roku 1857 poszukiwania rozpoczęto ponownie z lepszym już skutkiem, gdyż uratowano w różnych czasach do dnia dzisiejszego około 2 500 000 franków. Pozostało jeszcze do wydobycia 25 milionów . . . . .

Dotychczas, o ile wiemy, nikt nie kusił się o wydobycie 20 milionów franków w złocie, które poszły na dno w r. 1787 wraz ze statkiem „Harwell“ podczas szalonego orkanu, przeciwnie zaś, wydobyto już prawie całość ładunku „Royal Chartel“ z rozbicia w r. 1895, w sumie 22 milionów fr.

Jest sporo ludzi, którzy się trudnią nurkowaniem. W Stanach Zjednoczonych nurków takich, specyalistów, opłacają za cztery godziny pracy do 75 fr. dziennie.

Są jednak sezony „martwe“ dla pracowników cechu podwodnego, w których muszą się oni trudnić innemi zajęciami, nic nie mającemi wspólnego z ich powołaniem.

Straszne bywają niekiedy opowieści nurków po powrocie na okręty z głębin morskich, istota ludzka się wzdryga na widok ryb, które kręcą się około ciał nieszczęśliwych ofiar.

Pewien nurek, zszedłszy do maszyn zatopionego okrętu — znalazł mechanika siedzącego na krześle, widocznie w tej postawie śmierć go zaskoczyła. Innym razem spostrzegł ducha zbliżającego się krokiem miarowym, naturalnie kazał się w tej chwili wyciągnąć, lecz kolega jego, zaciekawiony wypadkiem, spuściwszy się, stwierdził, że to tylko odbicie własnej jego osoby w lustrze, umieszczonym przy wejściu do schodów prowadzących do kajut.

Rzemiosło nurków jest zawsze trudne i niebezpieczne, lecz czasami daje piękne plony. Jeden z nich, Kobbe, Amerykanin, podjął się wydobycia złota w sumie 200 000 franków, zatopionego w roku 1878 wraz ze statkiem „Thomas Russel.“ Trzech nurków zginęło w tem przedsięwzięciu, lecz po upływie miesiąca Kobbemu udało się wydobycie cennego kruszcu. Otrzymał za to 20 000 franków.

Innym razem znany nurek Sydney Cook wydobył za takież wynagrodzenie bogactwa, zatopione ze statkiem „Golden Gate“ w Oceanie Spokojnym.

Jest skarb pewien, który nie daje spokoju nurkom wszelkiej narodowości: mianowicie w roku 1870 zatonęła niedaleko New Yorku fregata angielska „Hussar.“ wiozącą sumę 5 milionów franków w złocie, pomimo jednak energicznych poszukiwań nie udało się jeszcze nikomu odnaleźć miejsca, gdzie spoczywa „Hussar,“ a w nim upragnione miliony. Jednak nie sposób, by tajemnica „miejsca zamieszkania“ tego statku, wobec ciągłych poszukiwań, na długo jeszcze pozostała nierozwiązaną, i można mieć nadzieję, że te skarby będą odzyskane.

Latawce, jakiemi dzieci bawią się w jesieni, ulepszone z tkanki jedwabnej utworzone używane bywają obecnie do powietrznych zdjęć fotograficznych. Pomysłowy żeglarz napowietrzny W. Eddy umieszcza leciutki aparat fotograficzny na jednym z prętów latawca, w chwili zaś właściwej, to jest na pewnej wysokości; pociąga z ziemi za sznurek, przywiązany do zasuwki, i w ten sposób zamyka aparat. Ze względu na znakomitą wysokość kliszy, widoki ukazujące się na szkle są niezmiernie rozległe. Tak n. p. stwierdzono, iż przy pomocy aparatu fotograficznego, umieszczonego na latawcu, można zauważyć miejsce pobytu okrętu w odległości 20 mil od statku, z którego latawca puszczono. Ileż usług mógłby dzięki temu oddawać latawiec ludzkości przy odszukiwaniu np. statków zaginionych na morzu bez wieści.

Nabożeństwo polskie.

W Langensalza od 7 do 13 lipca.
W Gommern od 2 do 5 lipca.
W Wolmirstedt, Ammensleben i Althaldensleben od 5 do 16 lipca.
W Wintzenburg i Lamspringe od 2 do 6 lipca.
W Wienenburg od 6 do 9 lipca.
W Grauhof od 9 do 12 lipca.
W Wittenberg od 2 do 8 lipca.
W Zerbst od 8 do 16 lipca.

Nadesłano.

W 5 niedz. po Świątkach, dnia 11-go lipca o godz. $2\frac{1}{2}$ po poł. urządza Tow. polsko-katolickie „Jedność“ w Kolonii wspólną wycieczkę do B. Gladbach, na którą to wycieczkę zechcą się wszyscy Rodacy z bliska i z daleka licznie zgromadzić. Przez takie bowiem wspólne zabawy powstaje pomiędzy rodakami bratnia łączność i miłość własnego narodu, a wstręt do szukania przyjemności tam, gdzie niebezpieczeństwo grozi.

Towarzystwo św. Jana Nepom. w Magdeburgu

oznajmia wszystkim Szanownym Rodakom w okolicy Magdeburga zamieszkałym, iż w niedzielę dnia 11-go lipca obchodzić będzie **piątą rocznicę swego istnienia.** Będą też deklamacye, tańce i przedstawienie sztuki „Kamieniarz, czyli piosnka swatem“ (obrazek ludowy w 5 aktach z muzyką). Zabawa odbędzie się na górnej sali w Apollo-Saal, przy ul. Waalstr. 2, punktualnie o godz. 4-tej po południu, na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich nam życzliwych Rodaków. — Goście mile widziani **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau

obchodzi w niedzielę dnia 11-go lipca

8-mą rocznicę swego istnienia.

na którą to uroczystość wszystkie już listownie zaproszone towarzystwa oraz i te, które jeszcze zaproszenia nie odebrały serdecznie zapraszamy. Zapraszamy też wszystkich Rodaków z okolicy Herne na naszą rocznicę. Karty wstępne kosztują dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Członkowie Tow. św. Kazimierza, którzy nie będą brać udziału w pochodzie do kościoła, a nie mają dostatecznego uniewinnienia płacić będą 30 fen. wstępnego, a ci, którzy zalegają więcej niż trzy miesiące z miesięczną płatą. płacić muszą jako nieczłonkowie 75 fen. Chcąc zapłacić zaległe składki mogą to uczynić przed rozpoczęciem pochodu do kościoła. Towarzystwa zechcą się stawić do gościnnego Koopa w Baukau przed godz. $^1/_2$4. O godz 4 rozpocznie się polskie nabożeństwo w Baukau, które odprawi ks. kapelan Bitter. Po nabożeństwie rozpocznie się dalszy ciąg rocznicy. Będą deklamacye, mowy i teatr pod tyt.: „Zamek Kościański“. Towarzystwa zechcą się stawić bez pałaszy. — Próba teatru odbędzie się w sobotę 10 lipca o godz. $^1/_2$5 po poł., na co się amatorom zwraca uwagę. O jak najliczniejszy udział w rocznicy uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewu „HALKA“ w Bochum

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 11 lipca o godz. 2-giej po południu będzie lekcya śpiewu, a następnie wyjazd na zabawę Kółka śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Piotra w Steele

podaje do wiadomości swym członhom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Steele, iż w sobotę dnia 10 lipca przyjedzie do nas Najprzew. ks. Biskup, więc uprasza się wszystkich, aby w sobotę o godzinie 5$^1/_2$ w czapkach i oznakach na salę posiedzeń się zebrali, ponieważ o godzinie 6$^1/_2$ nastąpi wymarsza na przywitanie Najprzew. ks. Biskupa. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen

donosi wszystkim swym członkom, iż dnia 11-go lipca bierzemy udział w uroczystości pierwszej rocznicy istnienia Towarzystwa św. Barbary w Hamborn. Wyjazd o godz. 2 po poł. Kto chce brać udział w tej uroczystości musi się stawić o godz. 1$^1/_2$ do p. Helten, gdyż tamdotąd jest formanka zamówiona. — **Kwartalne zebranie** odbędzie się dnia 18 lipca o godz. 5 po poł O godz. 3$^1/_2$ będą polskie nieszpory. Szan. Rodaków prosimy o liczny udział **Zarząd.**

Towarzystwo polskie „Ognisko“ w Mülheim n/R.

urządza **7-mą rocznicę swego istnienia** dnia 25-go lipca br. na sali p. Brunys, Regentenstr. 9, przy kościele katolickim, 2 minuty od dworca. Będzie teatr, śpiewy itd. W niedzielę dnia 25 lipca odbędzie się rano Msza św., a po poł. o godz. 4 nabożeństwo polskie z kazaniem, które nam odprawi nasz ks. Leichert z Kolonii. Początek zabawy o godz. 6 wieczorem. Jeszcze raz zapraszamy szan. Towarzystwa św. Rocha z Düsseldorf, św. Tadeusza z Gerresheim, św. Barbary z Hamborn, św. Antoniego z Laar, Tow. „Zgoda“ z Elberfeld, Tow. „Skała“, „Jedność“ i Czechów z Kolonii. Wstęp dla członków i nieczłonków wolny. Dodajemy, że ci, co zostali z towarzystwa wykreśleni udziału w rocznicy brać nie mogą. Jeżeli się przed rocznicą zgłoszą do zarządu i wstąpią do tow., wtedy przybyć mogą. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft

uwiadamia członków, iż dnia 11-go lipca jest **kwartalne zebranie** i wpis nowych członków o godz. 11$^1/_2$ przed południem. Członkowie winni się jak najliczniej zebrać, gdyż będą bardzo ważne obrady. Rewizorowie kasy winni się stawić pół godziny prędzej. O liczne zebranie się prosi **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid

obchodzi w niedzielę dnia 11-go lipca br. swą

latową zabawę

połączoną z koncertem i śpiewem na sali p. Fichtnera, przy ul. Weststrasse. Początek o godz. 4-tej po południu. Następnie śpiewy zaproszonych Kółek śpiewackich. W końcu zabawa połączona z tańcem. Członkowie Kółek śpiewackich płacą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie przed czasem 75 fen., przy kasie 1 markę. Wszystkie Koła śpiewu, zarówno czy dostały zaproszenia, lub nie będą mile widziane. O liczny udział członków Kółek i gości uprasza **Zarząd.**

Alstaden.

Donosimy szan. członkom Towarzystwa św. Jerzego, iż miesięczne zgromadzenie dnia 11 lipca **nie odbędzie się po poł. o 3$^1/_2$ godz., tylko zaraz rano po Mszy św. o godz. 9,** ponieważ po południu tegoż dnia bierze udział tow. nasze w rocznicy Tow. św. Barbary w Hamborn. Prosimy, ażeby się rano członkowie na zebranie stawili, abyśmy uradzić mogli, o której godzinie wyruszyć mamy i gdzie wszyscy się zejść mamy. Serdecznie o to prosi

Fr. Radecki, przewodniczący.

Baczność!!

Niżej podpisany komitet donosi uprzejmie wszystkim prezesom i Rodakom, iż na zgromadzeniu prezesów dnia 4ego lipca w Gelsenkirchen uchwalono urządzić pielgrzymkę polską do Hardenbergu (Neviges) dnia 15-go sierpnia w uroczystość Wniebowstąpienia Matki Boskiej. Przewodnictwo obejmie ks. Drescher z Ueckendorf. Będzie też prawdopodobnie ksiądz polski w Hardenbergu w celu słuchania spowiedzi św. Zapraszamy wszystkich prezesów towarzystw katolicko-polskich, które chcą brać udział w pielgrzymce polskiej, na zgromadzenie, mające się odbyć w niedzielę dnia 11-go lipca o godz. 4 po południu w lokalu Tow. św. Czsława w Bulmke u p. Reidt, na przeciwko poczty, w celu ostatecznego porozumienia się. O jak najliczniejsze przybycie prosimy.

Komitet:

A, Wojczyński, Gelsenkirchen. *Fr. Malinowski,* Ueckendorf. *Fr. Kasprowiak,* Bulmke. *Pospiech,* Schalke, prezesowie.

Uwaga: Z powodu pielgrzymki polskiej do Hardenbergu, nie weźmiemy udziału w pielgrzymce do Kevelaer.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

---

25 procent taniej

sprzedajemy teraz nasze wszystkie zapasy **konfekcyi dla pań**

Bracia Alsberg,

Wattenscheid.

Chcąc mój wielki skład

ubrań i spodni (krój łydkowy)

uprzątnąć, sprzedaję

od 6 do 13 tego miesiąca

polskim odbiorcom każdy przedmiot po cenie zakupna.

Proszę się o tem przekonać. Równocześnie polecam się do wykonywania

ubrań podług miary

pod kierunkiem zdolnego przykrawacza.

Poznański bazar ubrań

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. nr. 66, **Herne** Bahnhofstr. nr. 66,

naprzeciw hotelu Schlenkhoff.

Dom mój w Brucbu

nr. 362/9. 1$^1/_2$ piętra wysoki. zdatny do handlu, z dużemi oknami, w tyle przybudowane chlewy, a prócz tego ogród, jest tanio do nabycia. Zgłosić można się do **Walkowiaka.** Wanne. Hofstr. 43.

Osiedliłam się w **Kirchlinde** jako

akuszerka,

i polecam się interesowanym z Kirchlinde i okolicy.

Rebbe, akuszerka

Kirchlinde, Victoriastr. 24.

Baczność Rodacy!

Szan. Rodakom donoszę. iż mam zastępstwo sławnej fabryki maszyn do szycia i kołowców, czyli welocypedów. Ktoby chciał maszynę lub kołowiec nabyć, niech napisze do mnie na karcie korespondencyjnej i poda swój adres, a chętnie przybędę do niego z cennikami. Każdego, kto „Koło“ kupi, nauczę w jednej godzinie jeździć na niem. Z szacunkiem

Walenty Piotrowski,

Wiemelhausen.

Brenschede 13.

Baczność!

Kawa! Kawa!

Polecam dobrej jakości kawę paloną, jasną i czarną, po 0,90 m., 1.00, 1.10, 1.20, 1.30, 1.40, 1.50, 1.55, 1,60, 1.70 m. Zwracam przytem szczególną uwagę na ulubioną kawę perłową po 1.40, 1.60 m. za funt. Wysyłam franko od 5 funtów począwszy.

Ludwik Jakubowski,

Haltern (Westfalia).

Zdolnych sprzedawaczy

przy wielkiej prowizyi, poszukuje

Aug. Göricke, Bochum.

Skład maszyn do szycia, robienia pończoch i welocypedów.

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen

Baczność!

Bank ludowy w Mieszkowie

(Wielkie Księstwo Poznański, powiat Jarociński)

przyjmuje każdego czasu oszczędnosci od najniższych do najwyższych i płaci od złożonych pieniędzy 4%.

Ks. Antoni Wiśniewski z Kolniczek, prezes Rady Nadzorczej. **Ks. Stan. Gibasiewicz** z Mieszkowa, kasyer.

Wszelkie

ubrania dla mężczyzn i chłopców

kupuje się najlepiej u

S. Lewin'a z Poznania

w Bochum, Bongardstr. 26.

Proszę obejrzeć sobie ubrania w oknach wystawnych mego składu.

Polska usługa.

Tanie i ciekawe książki:

Płacz Ojców św. 75 fen. Przeraźliwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki, z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko **„Wiarus Polski“ w Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Obrazy narodowe

Tadeusza Kościuszki, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych po 3 mr., bez ram po 50 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).